



# CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 8-9 (164-165) sierpień-wrzesień 2004

## Z czym na Zjazd PTT?

Czytając "Pamiętniki Towarzystwa Tatrzańskiego", "Wierchy" i "Taternika" rozwija się przed naszymi oczyma barwna wstęga ideologii rozwoju Towarzystwa. Idee te są wiecznie młode, bo wypływają z samej treści istnienia człowieka i jego dążeń do prawdy, dobra, piękna i wzniosłości ("Wierchy" tom 18).

W świecie przyrody, w świecie gór dla jednych pewne zjawiska mogą być niezwykle, dla innych normalne, zwyczajne. Mówi o tym pewna historyjka z Podhala. Jest jesienna powódź i góralski kapelusz pływa po spienionej wodzie, wędruje tam i z powrotem, z prądem i pod prąd, regularnie zawracając. Zjawisko było niezwykle. *Coś niesamowitego!* – zawołał zdziwiony ceper. *Nic takiego* – odpowiedział stojący w pobliżu góral. *Zwyczajna rzecz: to Franek Gąsienica orze swoje pole.*

Nasz świat przeniknięty jest wielkim i wiecznym pięknem sprawiedliwie rozmieszczonym w rzeczach dużych i małych (*Rainer Maria Rilke*). Moses Mendelssohn tak powiedział: *Szukać prawdy, kochać piękno, chcieć dobra, czynić najlepsze – to zadanie i cel człowieka.* To także zadanie i cel Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. O tych sprawach mówi pewna zasłyszana poniższa opowiadka: gdy filozof zestarzał się i zachorował, uczniowie zebrali się smutni wokół niego i prosili by nie umierał. On jednak tłumaczył im, że musi odejść bo inaczej nie nauczą się patrzeć. Na pytanie, czego nie widzą wymijająco. Gdy zbliżała się chwila śmierci, uczniowie zapytali jeszcze raz o to co zobaczą, gdy jego już nie będzie wśród nich. Filozof uśmiechnął się wyrozumiale i powiedział: *Ja nic innego nie robiłem, jak tylko siedziałem nad brzegiem rzeki i czerpałem z niej wodę. Mam nadzieję, że po moim odejściu zauważycie rzekę.*

Tyłu wspaniałych ludzi, członków PTT, „mistrzów” odeszło z tego świata. O czym nam mówili, na co wskazywali, nad jaką „rzekę” nas zapraszali? Maciej Mischke w przedmowie do tomu I pamiętnika PTT (1992) wskazuje na „umiejętność wczucia się w Góry, ich Piękno. Góry, Piękno, Człowiek”.

*ciąg dalszy str. 2*

## WITAMY W PRZEMYŚLU NA DNIACH GÓR PTT

**Podajemy aktualny program:**

### 1 października – piątek

godz. 8.00 – śniadanie

**Zwiedzanie Przemyśla** (godz. 9.00 – 14.00)

- Przemyska starówka,
- Muzeum Fajek
- Ludwisarnia Braci Felczyńskich

15.00 – Otwarcie Dni Gór

### Sesja popularnonaukowa

- Przemyśl jako miasto na pograniczu kultur – Przemyskie Towarzystwo Naukowe
- Turystyka w Euroregionie Karpaty Wschodnie – wczoraj i dziś – Stanisław Janocha (PTT)
- Występ zespołu bandurzystów z Jaworowa

przerwa na kawę i ciastko

- Pozyskiwanie środków unijnych na realizację programów ochrony środowiska, współpraca przygraniczna w zakresie ochrony przyrody w ramach Euroregionu Karpaty Wschodnie – Dawid Lasek, Dyrektor Biura Polskiego Euroregionu Karpaty

Obiadokolacja

### Część artystyczna – występ kapeli „Ta joj” z Przemyśla

W tym dniu istnieje możliwość, o godz. 18,00 indywidualnego udziału w nieszporach w grekokatolickim klasztorze bazylianów

### 2 października – sobota – dzień wycieczkowy

- **Wycieczka na Pikuj (Bieszczady Wschodnie, Ukraina)**

Wyjazd autobusem z Przemyśla około godz. 4:00 ; odprawa na przejściu granicznym w Medyce; przejazd

**CO SŁYCHAĆ w numerze:**

**ZDOBYWAMY KORONĘ EUROPY  
Wielki konkurs dla młodzieży  
Prawda w sporze o Tatry**



przez Sambor – Drohobycz – Skole do Bielaszowic (około 4 godz.); przejście piesze na trasie : **Bielaszowice – Pikuj (1408 m npm)** – **Bielaszowice** (czas przejścia ok. 5-6 godz.- przepiękne widoki). Trasa wejścia na Pikuj nie pokrywa się z trasą zejścia – robimy pętlę po tej samej stronie pasma.

Powrót do Przemyśla z przystankiem w Drohobyczu (można zamówić obiad) ok. godz. 22:30 (będzie to zależało od czasu odprawy na granicy).

**Koszt od uczestnika około 45-50 zł** (kalkulacja na 35-40 osób). Konieczne paszporty.

Wycieczkę prowadzą: Jacek Gospodarczyk, Jurek Krakowski, Mietek Winiarski

### • Wycieczka alternatywna, dla tych którzy nie pojedą na Pikuj – Pogórze Przemyskie

Dojazd autobusem do miejscowości Rybotycze. Przejście piesze na trasie: Rybotycze (szlak żółty) - Kanasin (555 m npm) - Leszczyny - Suchy Obycz (618 m npm) (szlak niebieski) - Paportno - szczyt 505 m npm - Paclaw - Kalwaria Paclawska - Huwniki. Powrót z m. Huwniki autobusem do Przemyśla. Uwagi do trasy wycieczki:

- trasa górską, w większości biegnie przez lasy liściaste;
- jeden 5 km odcinek biegnie drogą asfaltową pomiędzy drogą za Suchym Obyczem a Paportną;
- 3 punkty widokowe: na dolinę Wiaru i Rybotycze, ze szczytu 505 m npm. na Ukrainę, na dolinę Wiaru i Huwniki;
- zabytki: zabudowa Rybotycz, zespół klasztorny i drewniana zabudowa Kalwarii Paclawskiej

Dojazd do Rybotycz i powrót do Przemyśla autobusami komunikacji publicznej.

### 3 października – niedziela

Godz. 8.00 – śniadanie

- Msza św. dla chętnych, na miejscu lub w kościołach Przemyśla
- Wyjazd na fort w Łętowni, spotkanie z panem Tomaszem Idzikowskim, pasjonatem fortyfikacji i wybitnym znawcą historii Twierdzy Przemyśl, przejazd do Ujkowic, zwiedzanie monastyru
- Około 16.00 zakończenie Dni Gór

*ciąg dalszy ze str. 1*

Świat niczym żywa istota zwraca się ku nam, mówi do nas, powierza nam swe śpiewy i barwy, napętnia ogromną radością odrywając od samotności (*Paul Evdokimow*).

Jest taka ciekawa opowiadka o malarzu El Greco. Do jego domu przyszedł stary przyjaciel. Artystę zastał w pokoju, gdzie okna zasłonięte były grubymi kotarami. *Wyjdź na powietrze, popatrz na słońce* – zachęcał gość. *Nie w tej chwili* – odparł mistrz – *słońce zniszczyłoby to inne światło jakie teraz świeci we mnie*.

Nauczmy się słuchać, w każdym bowiem członku PTT jest to inne światło. Emerson mówi nam, że *choćbyśmy cały świat przemierzyli w poszukiwaniu Piękna, nie znajdziemy go nigdzie jeżeli nie nosimy go w sobie*. Saint Exupery podpowiada, że *nie wszystko jest widoczne dla oczu*. Patrząc na kolegów i koleżanki z PTT widzę, dostrzegam piękno gór, odbicie gór. Pewien stary angielski wiersz brzmi tak: *Szukałem mego Boga ale mi nie odpowiedział, szukałem mojej duszy ale nie potrafiłem jej znaleźć, szukałem mego brata i wraz z nim znalazłem wszystko*.

Wspólnie możemy znaleźć wszystko, dokonać wiele (w tym rzeczy niemożliwych). W naszym Towarzystwie potrzeba też pewnej ciszy, wyciszenia. Gdy w studni woda jest maćona to niczego nie zauważamy, natomiast gdy się uspokoi można dostrzec siebie. Zawsze potrzebna jest tęsknota (jej nam nie brakuje). Pewien poeta napisał doskonały wiersz wtedy gdy przebywał w więzieniu i przez okienko z kratą patrzył na śmietnik a tęsknił za bielą i śniegiem. Piękno bowiem świeci jaśniej w sercu tego, który za nim tęskni, niż w oczach tego który je widzi. Co byśmy nie mówili lub napisali, to jedni powiedzą o tym, że dobre, drudzy, że takie sobie, a inni, że beznadziejne i każdy będzie miał rację. Sokrates zaleca nam przesiewać wszystko przez trzy sita. Sito prawdy, dobra, konieczności.

Pewien misjonarz w Papui Nowej Gwinei zauważył, że przywódca plemienia Kanaków, na koniec każdej mszy św. podchodził do tabernakulum i pozostawał tam przez długi czas, stojąc z obnażonym torsem. Kapłan zapytał cóż robi stojąc w milczeniu przed tabernakulum. Kanaka odpowiedział – *Wystawiam moją duszę na słońce*. I my wystawmy się na działanie tego światła a wszystko będzie możliwe.

*Leszek Lesiczka (PTT Poznań)*

**Już 13 listopada 2004 roku  
spotykamy się w Zakopanem  
na VI Zjeździe Delegatów  
Polskiego Towarzystwa  
Tatrzańskiego.**



## WIELKI KONKURS DLA MŁODZIEŻY

*Tatry!... Czemuż jak siedzib szukające ptaki  
Myśli moje ku waszej zamarłej pustyni  
Lecą przez mgłę tęsknoty i przez marzeń szlaki...*

*Franciszek Henryk Nowicki, 1891*

### ORGANIZATORZY KONKURSU

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie  
Oddział Łódzki  
Muzeum Archeologiczne  
i Etnograficzne w Łodzi

### CELE KONKURSU

Konkurs odbywa się pod patronatem Tatrzańskiego Parku Narodowego i jest zorganizowany z okazji 50 rocznicy powołania tej instytucji do życia. Jego celem jest zachęcenie uczniów do dokładnego i wszechstronnego poznania Tatr, nakłonienie do refleksji nad przyszłością tych gór w obliczu dzisiejszych zagrożeń oraz współdziałanie w wykształceniu nowego pokolenia ludzi kochających góry mądrze i uczciwie.

### WARUNKI UCZESTNICTWA

Konkurs jest przeznaczony dla uczniów szkół ponadpodstawowych z terenu Łodzi.

### ZGŁOSZENIE DO KONKURSU

Prosimy o zgłaszanie uczniów chętnych do wzięcia udziału w konkursie do **5 listopada 2004 r.**

Zgłoszenia muszą zawierać następujące informacje:

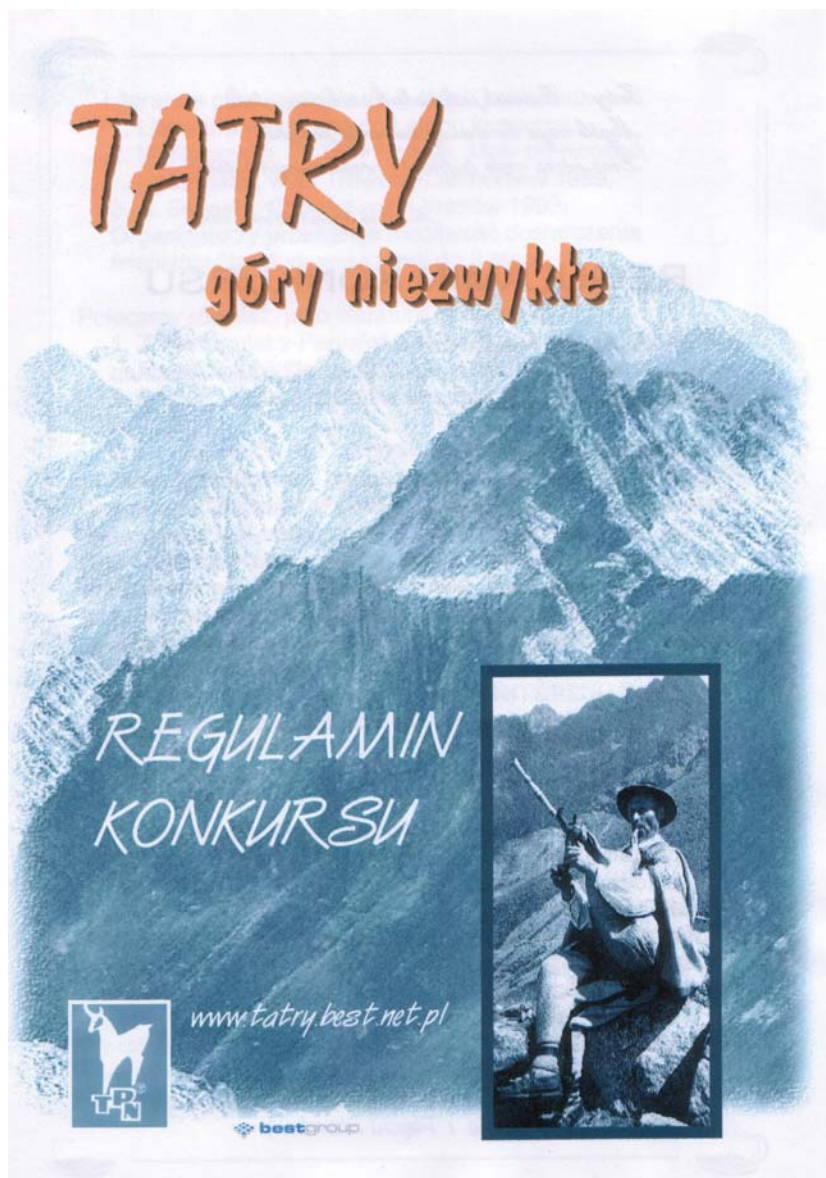
- imię i nazwisko ucznia
  - szkołę i klasę
  - imię i nazwisko nauczyciela - opiekuna
- Karta zgłoszenia winna być zaopatrzona pieczęcią szkoły.

Zgłoszenia prosimy kierować na adres:

**Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne, Dział Naukowo - Oświatowy**  
**91- 415 Łódź, Pl. Wolności 14**  
**tel. 632 84 40 w. 29**

Dział Naukowo-Oświatowy MAiE zaprasza na zajęcia związane z tematyką organizowanego konkursu.

Komisja Konkursowa: Krzysztof Pietruszewski, Krzysztof Pisera, Aleksandra Lesz





## Wielkie liczenie

W dniach 5,6 i 7 sierpnia przeprowadzony został na terenie całych Tatr **monitoring ruchu turystycznego w Tatrach**. Na terenie TANAP notowano każdego dnia 13-15 000 osób, podczas gdy na znacznie mniejszy obszar TPN wchodziło po 23-27 000. Po słowackiej stronie głównymi ogniskami ruchu są Siodółko, Łomnicki Staw, Popradzki Staw, Solisko, Zwierowka – po polskiej: Morskie Oko (6-7000 osób dziennie), Dolina Kościeliska (4-5000) i Kasprowy Wierch. Wśród objętych ankietą gości TANAP, 40% stanowią Czesi (!), 30% Słowacy i 19% Polacy. Wyniki monitoringu nie zostały dotąd opracowane i powyższe dane mają charakter orientacyjny.

Tyle na razie wstępnych informacji podanych w Głosie Seniora przez Monikę Nyczankę. Redakcja oczekuje pełnych danych.

W akcji wzięło także udział kilkoro członków PTT. Zamieszczamy obok relacje z przebiegu akcji jednej z naszych ankieterek, z punktu: Przełęcz Kondracka:

## Liczyć każdy może?

*Przepraszam bardzo czy mogliby państwo wypełnić turystyczną ankietę?* – pytanie owo wychodziło z moich ust z niezwykle dużą częstotliwością. W większości usłyszanych odpowiedzi wyczuwałam szczyptę niechęci, spowodowanej oczywiście zmęczeniem tudzież zziębieniem, lecz mimo to, turyści wykazali się naprawdę wielką otwartością i z uśmiechem na ustach stawiali krzyżyki w poszczególnych kratkach. Najczęściej zadawane przy tym pytania dotyczyły celu ankiety lub też jej dotychczasowych wyników. Odpowiedzi szybko „weszły mi w krew” i wkrótce byłam już wykwalifikowaną ankieterką. Liczenie turystów również odbywało się bez większych przeszkód szczególnie, że dla niektórych był to prawdziwy zaszczyt znaleźć się w tatrzańskich statystykach i osobiście upewniali się czy aby na pewno zostali zauważeni. Chyba największe wyzwanie moich trzech dni na przełęcz pod Kopą Kondracką, stawiała ekstremalna temperatura, która ze względu na ten raczej stacjonarny tryb pracy, dawała się bardzo we znaki. Tu chciałam podziękować panu Maćkowi z TOPR-u, który okazał się bardzo miłym współpracownikiem i bezzwłocznie zaferował mi pomoc w formie swoich zapasowych, TOPR-owskich spodni. Narzekać na pogodę jednak nie mogę, gdyż podczas tych trzech dni, nie spadła w Tatrach ani kropla deszczu, choć faktem jest iż Kondracka Kopa praktycznie cały czas była spowita mgłą, a nam – ankietantom, oczywiście było dane przekonać się o tym „na własnych włosach”. Co ciekawsze, kiedy ostatniego dnia AKCJI spotkałam się na dworcu PKS-u z koleżankami „po fachu” wracającymi z Doliny Chochołowskiej (gorące pozdrowienia dla Weroniki Staszak i Marty Bizub), Zakopane zaczęło tonąć w strugach deszczu, nie wspominając już o burzy, która była tak gwałtowna, że przypomniła nam się jedna z zasad unikania porażenia zamieszczona w 3 numerze „Tatr”: *Jeżeli czujesz, że podnoszą ci się włosy – jesteś w wielkim niebezpieczeństwie*, która zresztą niezwykle nam się spodobała. Widać, więc, że niska temperatura to pestka na tle innych, pogodowych i nie tylko, niespodzianek, jakie mogły nas spotkać.

Czas „na posterunku” leciał bardzo wolno, muszę przyznać, że często spoglądałam na zegarek z nadzieją, że zbliża się godzina 15, zwalnająca nas do domu. Mimo to jednak, jestem naprawdę zadowolona, atmosfera gór zawsze napawała mnie spokojem i wprawiała w zadumę, a tym razem podana w tak wyjątkowo dużej dawce, wchodziła w naprawdę głębokie zakamarki mojego umysłu i serca, pełnych miejskiego gwaru. Prawdopodobnie ten trzydniowy pobyt w górach zaowocuje również w przyszłości, gdyż urodził on wizję, aby na mojej dalszej drodze edukacji, zmierzać w kierunku pracy związanej z przyrodą i górami, tym bardziej, iż stoję właśnie przed decyzją wyboru studiów.

Na koniec tego, krótkiego, subiektywnego podsumowania Akcji „Wysokie Tatry 2004”, chciałam zachęcić wszystkich do prawdziwego zachwycenia się wspaniałością i majestatem gór, a poprzez to wzniesienia oczu ku niebu, gdzie zasiada Bóg, który mówi: *Bo góry mogą ustąpić i pagórki się zachwiać, ale miłość moja nigdy nie odstąpi od Ciebie*. Patrząc na potęgę tatrzańskich bloków skalnych, nie łatwo nam wyobrazić sobie taką MIŁOŚĆ.

Kinga Kabat (PTT Nowy Targ)



# Mont Blanc (4807m) drogą Goûter. 1 –10 sierpnia 2004r.



1500m przed szczytem, fot. H. Brzyszczyk

W sobotę, 7 sierpnia 2004 r. osiem osób z Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego stanęło na Mont Blanc. Byli to: Magdalena Kozłowska, Izabela Gołota, Henryk Brzyszczyk, Jan Cholewa, Włodzimierz Janusik, Bogdan Lewicki, Paweł Lisiecki i Andrzej Owczarek. Pomysł wyprawy rodził się od dawna.

W ubiegłym roku wejście na Mont Blanc od Col du Midi przez Mont Maudit nie powiodło się. W tym roku postanowiliśmy iść „normalną” drogą. Logistykę miał zapewnić „Annapurna Klub” z Tych. Okazało się, że pomoc ta nie była zbyt przydatna, ale za to kosztowna. Cóż, na błędach człowiek się uczy. Po raz pierwszy na własnej skórze poznałem, czym różnią się wyprawy

Towarzystwa Tatrzańskiego od wypraw klubów wysokogórskich. U nas liczy się mile spędzony czas, chcemy poznać góry, ludzi, ich kulturę, zwyczaje. W klubach wysokogórskich liczy się tylko

szczyt, sportowy wyczyn i to wszystko. U nas wyprawa może być udana bez zdobycia szczytu, u



500 m przed szczytem fot. H. Brzyszczyk

nich brak wejścia to totalna klęska.

Wracamy jednak do Mont Blanc. Biała Góra kusi każdego turystę, przecież jest najwyższa w Europie. Wysokość poniżej 5000m i stosunkowo łatwa droga sprawia, że idą tam tłumy porównywalne z tymi na Giewoncie. Wjazd dwiema kolejkami (linową do stacji Bellevue – 1780 m i dalej zębatą do Nid d' Aigle – 2372 m) sprawia, że do pokonania zostaje niecałe 2500 m, z czego 800 m ścieżką, 700 m drogą skalną i 1000 m drogą śnieżno-lodową. Pierwszy odcinek pokonaliśmy w dwie godziny i założyliśmy biwak obok schroniska Tete Rousse. Jedni rozbili namioty na płacie śniegu, drudzy na płaskich kamieniach. Pogoda dopisywała a my



Ośmioro wspaniałych

„nabieraliśmy aklimatyzacji”. Opodał namiotów szemrał strumyk i nie musieliśmy topić śniegu. Następnego dnia zwinęliśmy namioty i rano wyruszyliśmy do schroniska Goûter (3817 m). Największym zagrożeniem jest przejście kuluaru, w którym spadają kamienie. Kiedyś kamienie wytapiały się ze śniegu, dlatego lepiej było przechodzić go rano. Obecnie śniegu jest jak na lekarstwo, a kamienie strącają turyści wspinający się powyżej. Droga do schroniska Goûter nie jest trudniejsza od naszej trasy na Rysy. Podejście zajęło trzy godziny. Na małym wypłaszczeniu lodowej grani było rozbite kilkanaście namiotów. Każdy zespół znalazł sobie jakąś opuszczoną platformę śnieżną i rozbił swój namiot. W dole, „tuż” za naszym namiotem, widać zabudowania Chamonix. Wokół śnieg i wystające skalne szczyty. Niestety, z tego miejsca nie widać jeszcze celu naszej wyprawy. Pogoda nadal dopisuje, choć w godzinach popołudniowych robi się burzowo. Zrobiliśmy krótki spacer po lodowcu. Pod wieczór ksiądz Jan odprawił Mszę Świętą. Błagaliśmy Najwyższego o pogodę i siły na sobotni dzień, dzień ataku na szczyt. Poszliśmy wcześniej spać. W nocy temperatura nie spadła poniżej 10 stopni. Rano pobudka o 4.00 a o 5.00 wyszliśmy w trzech zespołach na ostatnie 1000 metrów drogi.

Wschód słońca zastał mój zespół na Dôme du Goûter. Schron Vallot (4362 m) minęliśmy już w pełnym słońcu. Później ostrą, eksponowaną, śnieżną granią (bez przesady, chodziliśmy trudniejszymi lodowcami) na sam szczyt. Trudno było, bo pod górę! Wysokość 5000 m nie sprawia żadnych problemów dla normalnego, zdrowego, dobrze przygotowanego turysty. Wielka radość na szczycie. Zrobiliśmy dziesiątki zdjęć, choć trudno było znaleźć miejsce do samotnej fotografii. Widoki jak z samolotu. Z chmur wyłaniały się niebotyczne szczyty Alp. Trudno było się skupić, pomyśleć, pomarzyć. Ludzie wchodzą i schodzą. Ruch jak na Piotrkowskiej. Żal było rozstawać się ze szczytem, ale czas uciekał. Jeszcze zrobiłem zdjęcie z proporcem naszego Oddziału i wyruszyliśmy w drogę powrotną. Zejście nie



*Zdobywcy Fot. H.*

sprawiło żadnych problemów. Zatrzymywaliśmy się kilkakrotnie na sesje zdjęciowe. Po drodze wstąpiłem do schronu Vallota – lepiej darować sobie ten widok. Od Vallota już oddzielnie, wolno, rozmyślając i ciesząc się jednocześnie podążaliśmy do namiotów. Cekał nas jeszcze jeden nocleg na lodowcu a w niedzielę rano zejście do stacji kolejki.

Wieczorem pływaliśmy w uroczym jeziorku, około 20 km od Mont Blanc. Dopiero z tej odległości widać było olbrzymi masyw tej góry. To ja tam byłem, dałem radę, to niemożliwe, może to sen? W drodze powrotnej do Polski marzyliśmy już o innych wyprawach na inne góry. Tak to już jest, że apetyt rośnie w miarę jedzenia.

*Włodek Janusik*



*Top Prezes*

Przedruk z „Zakosu” za zgodą Redakcji





## Kaukaz, Elbrus – 1 – 14 sierpnia 2004

W dniach od 1 do 14 sierpnia 2004 członkowie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z kola Tarnobrzeg: Mieczysław Winiarski, Jacek Gospodarczyk, Rafał Reczek, Jarosław Kosowski, Arkadiusz Kutkowski, Dariusz Orczykowski, Paweł Chodźnyński, Katarzyna Niezabitowska oraz z oddziału "Carpatia" Mielec - Leszek Karkut, Grzegorz Marzec, Grzegorz Rak, Stanisław Sieradzki i Tadeusz Oszer wzięli udział

wielu geografów za najwyższy szczyt w Europie, przyjmując, iż granica między Europą a Azją przebiega główną granią Kaukazu, a tym samym zaliczany jest do Korony Ziemi.

W skład olbrzymiego masywu Elbrusa wchodzi dwa wierzchołki: wyższy – zachodni (**5642m**) i niższy – wschodni (**5595m**).

Elbrus jest starym, wygasłym wulkanem pokrytym potężną



w wyprawie zorganizowanej przez Stowarzyszenie „Annapurna” z Tych, której celem było zdobycie najwyższego szczytu Europy – Elbrusa. Wyprawa, mająca charakter partnerski, była prowadzona przez Roberta Rozmusa, założyciela i Prezesa Stowarzyszenia „Annapurna” oraz opiekunów wspierających: Joannę Adamczyk, Jana Brodowskiego i Krzysztofa Będkowskiego. W wyprawie uczestniczyły trzydzieści cztery osoby w przedziale wiekowym od dwudziestu do ponad sześćdziesięciu lat.

### Kilka słów o Elbrusie

Elbrus, zwany przez Kabardynów i Czerkesów **Oszhomaho**, co znaczy **Góra Szczęścia**, przez Bałkarów i Karczajów **Mingitau** – **Podobny do Tysiąca Gór**, w języku perskim, skąd pochodzi słowo „Elbrus” oznacza po prostu górę śnieżną. Położony jest w Paśmie Bocznym Kaukazu, odchodzącym od głównego jego grzbieta na północ i jest jego najwyższym szczytem. Od kilkunastu lat Elbrus jest uważany przez

*Elbrus fot. Robert Rozmus*

czapą lodowca z niewielkimi grzbietami skalnymi, z której spływa siedemdziesiąt dużych i małych lodowców o łącznej powierzchni ok. 145 km kwadratowych, których grubość dochodzi do 400 m.

Jak podają źródła, po raz pierwszy zachodni wierzchołek Oszhomaho został zdobyty w 1829 r. przez kabardyjskiego chłopca, Killara Chaszyrowa, zaś wschodni został zdobyty trzydzieści dziewięć lat później przez alpinistów angielskich pod przewodnictwem Douglasa Freshfield’a.

### Przebieg naszej wyprawy

**Dzień Pierwszy:** Spotykamy się na stacji w Terespolu, skąd wyruszamy pociągiem o godz. 10:20 w kierunku Białorusi, do Brześcia, gdzie przyjeżdżamy ok. godz. 12:00. Tam czeka nas długie oczekiwanie na pociąg do Moskwy o godz. 18:50.



W międzyczasie udajemy się do słynnej twierdzy brzeskiej z XIX w po drodze mijając liczne akcenty z minionej epoki: pomnik Władimira Ilicza Lenina dumnie tryumfującego na jednym z trawników, portrety zasłużonych bohaterów umieszczonych przy drodze prowadzącej do twierdzy. Wejście na teren twierdzy otwiera brama - pomnik w kształcie wielkiej, monumentalnej, betonowej gwiazdy. Wkraczając na teren uwagę od razu przykuwa gigantyczny pomnik - popiersie żołnierza o groźnym obliczu oraz nieopodal stojący obelisk. Zarówno pierwsze jak i drugie przytłacza swą wielkością oraz kontrastuje w uderzający sposób z okalającą teren kresową twierdzą oraz cerkwią znajdującą się tuż obok pomnika. W środku cerkwi podziwiamy pozostałości po dawnym kościele rzymsko-katolickim (w okresie międzywojennym pierwotna cerkiew prawosławna została przebudowana na kościół rzymsko-katolicki, zaś po wojnie wróciła do swoich pierwotnych kształtów).

**Dzień Drugi:** Przyjeżdżamy do Moskwy ok. 11:00 po przeszło 16-godzinnej podróży. Następnie udajemy się do hotelu na obrzeżach miasta, skąd wyruszamy na zwiedzanie centrum Moskwy. Spędzamy cudowne, słoneczne popołudnie przechadzając się wokół Kremla, Placu Czerwonego, docieramy do osławionej, wspaniale wyremontowanej Cerkwi Chrystusa Zbawiciela. Nie sposób byłoby pominąć ulicę najbliższą sercu Bułata Okudżawy – Arbat. Tam też odbywamy nasz końcowy spacer oraz delektujemy się miejscowymi trunkami. Kończymy dzień Mszą Św. o 23:00 w intencji szczęśliwego przebiegu i zakończenia naszej wyprawy oraz osiągnięcia wspólnego celu – zdobycia Elbrusa.

**Dzień Trzeci:** Wyjeżdżamy z Moskwy na lotnisko Domodedowo na obrzeżach miasta, skąd, o godz. 12:50 wylatujemy na Kaukaz do miejscowości Mineralne Wody (republika Stawropolski Kraj). Stamtąd udajemy się do miejscowości Czeget w Kabardyno-Bałkarii, do hotelu o tej samej nazwie (na wys. ok. 2200m), który jest naszą bazą wyjściową zdobywania Elbrusa.

**Dzień Czwarty:** Pierwsza wycieczka aklimatyzacyjna na **Czeget (3400m)**

Wieczorem czynimy przygotowania do wymarszu następnego dnia, do finalnej bazy naszej wyprawy - schroniska **Priut 11 (4080m)** skąd mamy dokonać ataku szczytowego na Elbrus.

**Dzień Piąty:** Zanim dotrzemy do bazy Priut 11 po drodze czeka nas jeszcze jeden etap – nocleg w namiotach na wysokości 3800 tzw. „Beczek” znajdujących się tuż powyżej stacji wyciągu krzeselkowego **Garabaszi (3750m)**. Dzielimy się na trzy grupy: Grupa 1 - osoby, które mają pójść z Terskol poprzez **Obserwatorium (3050m)** bezpośrednio do bazy Priut 11 przez **Bazę Lodowcową** na wysokości **3680m** („Ice Camp”), Grupa 2 – osoby potrzebujące aklimatyzacji, które mają dotrzeć z poziomu stacji **Azau (2380m)** mijając stację



Widok z Elbrusa fot. Katarzyna Niezabitowska

**Stary Krugozor (2900m)** oraz **Mir (3470m)** do „Beczek” z bagażem podręcznym, Grupa 3 – osoby niepotrzebujące aklimatyzacji, które mają wjechać do stacji Garabaszi kolejką. Zadaniem Grupy 3 było przewiezienie bagażów podstawowych Grupy 2 oraz rozbicie namiotów.

**Dzień Szósty:** Przejście z „Beczek” do schroniska Priut 11 /Schronisko Jedenastu (nazwa schroniska powstała dla upamiętnienia pobytu w Priucie jedenastu naukowców na początku lat dwudziestych minionego stulecia). „Nowe” futurystyczne schronisko Priut 11 (4080m) będące bazą wypadowa na Elbrus powstało po splonięciu (na skutek eksplozji kuchenki gazowej) w sierpniu 1998 roku znacznie większego schroniska Priut 11 z 1939r (zwanego również „Diesel Priut”, wys. ok. 4200m).

Schronisko jest wypełnione po brzegi. Pomimo tego, w końcu wszyscy znajdujemy miejsce (w każdym pokoju przypada od 1.5 –2 osoby na jedną prycze, ale i tak jesteśmy szczęśliwi, że nie musimy spać w namiotach).

Wycieczka aklimatyzacyjna do skał znajdujących się kilometr poniżej szczytu Elbrusa noszących nazwę **Skał Pastuchowa, wys. 4690m** (nazwa skał pochodzi nazwiska rosyjskiego topografa Andrieja Pastuchowa, który był pierwszym Rosjaninem prowadzącym w 1890r. ekspedycję na oba wierzchołki Elbrusa. Ciekawostką jest, że sam Pastuchow podobno nie zdobył żadnego wierzchołka, gdyż miał problemy z aklimatyzacją).

**Dzień Siódmy:** Kolejna wyprawa w celach aklimatyzacyjnych, tym razem powyżej Skał Pastuchowa do poziomu 5022m. Na tej wysokości spotykamy kolegów z Radomia wracających z Elbrusa (zdobyciami szczytu w sobotni ranek są: J. Kosowski, A. Kutkowski i Kutnowski G. Rak).

**Dzień Ósmy:** Msza Św. na rumowisku skalnym na wysokości schroniska w intencji zaginionego w 2003 r. ks. Wiesława Gibały oraz naszego pomyślnego wejścia na Elbrus, a popołudniu odpoczynek przed atakiem szczytowym, którego tej nocy planujemy dokonać.





Wieczorem następuje gwałtowne załamanie pogody, co powoduje, iż jesteśmy zmuszeni przesunąć atak szczytowy na następną noc.

**Dzień Dziewiąty:** Pobyt w Priucie i oczekiwanie na poprawę pogody. Schronisko „pęka w szwach” od ludzi szukających schronienia. Poza nami oraz Amerykanami do schroniska przybywa jeszcze liczna grupa Hiszpanów. Odpoczywamy z konieczności licząc w dalszym ciągu na poprawę warunków pogodowych, a tym samym na upragniony atak.

**Dzień Dziesiąty:** Atak szczytowy. Z uwagi na potrzebny długi czas dotarcia na szczyt (ok. 8-11 godzin) oraz czas powrotu (ok. 4-7 godz.) pierwsza grupa rozpoczyna atak o północy, zaś druga i trzecia w kolejnych półgodzinnych odstępach. Jest nieprawdopodobnie zimno i wieje przenikliwy, mroźny wiatr. Jest podobno -20 stopni, ale wydaje się, że jest co najmniej drugie tyle. Ok. godz. 3:00 docieramy do Skał Pastuchowa, gdzie robimy, krótki postój. Powyżej Skał podążamy coraz bardziej stromą drogą na szczyt, która skręca w lewo, a następnie trawersujemy stoki wschodniego wierzchołka Elbrusa, gdzie wita nas urzekający wschód słońca. Docieramy do przełęczy (ok. 5260m), a stamtąd mamy już tylko ok. 2h na szczyt. Kontynuujemy walkę wspinając się na

zachodnią kopułę Elbrusa. Niekończące, mozolne podejście momentami zupełnie odbiera radość i entuzjazm, aż do momentu spotkania zdobywców Elbrusa z pierwszej grupy wracających ze szczytu. Finalne podejście wydaje się nie mieć końca. Wieje tak silny wiatr, że z trudem trzymamy się na nogach. W końcu naszym oczom ukazuje się ogromne plateau Oszhomaho, a na niej już tylko ostatnia górka, ok. 20 m podejścia. Tuż przed godz. 11:00 docieramy na szczyt. Pomimo przenikającego na wskroś mroźnego wiatru, przepelnieni radością pozostajemy tam około trzech kwadransów czekając na ostatnich zdobywców z naszej grupy. Rozpoczynamy zejście z powodu błyskawicznie załamującej się pogody. Obserwujemy jak mały Elbrus zatapia się w coraz to gęstszej mgle, po chwili znika nam zupełnie z oczu. Docieramy do bazy ok. 15:30.

**Dzień Jedenasty – Trzynasty:** Opuszczamy Priut 11 i przepelnieni szczęściem witamy cywilizację i Czeget, gdzie pozostajemy do piątku świętując zdobycie najwyższego szczytu Europy.

W piątek, 13 sierpnia wracamy liniami lotniczymi „Sybir Airlines” do Moskwy, a następnego dnia z radością witamy ziemię ojczystą.



*Nasza drużyna z PTT Tarnobrzeg i zaprzyjanych kół w Czegecie oraz od pierwszy lewej w drugim rzędzie Adam-maratończyk, od lewej w pierwszym rzędzie Miecio - maratończyk oraz Jura z Warszawy.*

*Katarzyna  
Niezabitowska  
(Koło PTT Tarnobrzeg)*

Szczegółowe wspomnienia autorki z wyprawy na Elbrus są dostępne na stronach:

[www.tarnobrzeg.info](http://www.tarnobrzeg.info)

### Ostatnie osiągnięcia wysokogórskie Oddziału "Beskid" w Nowym Sączu:

- 9.08 podczas wyprawy w Kaukaz zorganizowanej przez Koło w Tarnobrzegu, 11 osób weszło na Elbrus - 5642 m n.p.m.
- podczas 46-osobowej wyprawy w dniach 6-22.08 zdobyto Koronę Bałkanów, czyli Musagę (Riła, 2925 m n.p.m.), Wichren (Piryn, 2914 m n.p.m.), Mitykas (Olimp, 2918 m n.p.m.); wyprawę zorganizowało Koło Przewodników PTT
- 15.08 Jerzy Gałda i Piotr Żuczkowski weszli na Mont Blanc - 4808 n n.p.m.
- 09.09 Bartłomiej Lippa i Maciej Zaremba wspięli się na Hoher Dachstein - 3004 m n.p.m.



## AKTUALNOŚCI TATRZAŃSKIE

Z półrocznym poślizgiem otrzymaliśmy wreszcie 9 września rb. decyzję Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Nowym Sączu utrzymującą w mocy decyzję organu I instancji tj. Burmistrza Miasta Zakopane w sprawie „Przebudowy kolei linowej Kuźnice – Kasprowy”. Obecnie przygotowywane są **odwołania** do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie organizacji sprzeciwiających się zwiększaniu przepustowości kolei do 360 osób/godz.

Międzynarodowa Konferencja Naukowa „**Góry i góralszczyzna w dziejach i kulturze pogranicza polsko-słowackiego**” organizowana w stulecie góralskiego ruchu regionalnego oraz osiemdziesięciopięciolecie powołania do życia Związku Podhalań odbędzie się w dniach 21 – 24 października 2004 r. w Krakowie, Nowym Targu i Bukowinie.

21 października 2004 r. Mszą św. w Kościele pw. św. Krzyża w Zakopanem rozpoczynają się **obchody 50 rocznicy powołania do życia Tatrzańskiego Parku Narodowego**. Imprezy związane z tą rocznicą trwać będą w ciągu roku, jednym z punktów programu ma być sesja popularno-naukowa PTT – TPN w siedzibie Parku, w dniu 12 listopada 2004 r., w przeddzień VI Zjazdu Delegatów PTT.

Kończą się prace redakcyjne i trwa skład komputerowy **Pamiętnika PTT tom 12** za rok 2003, którego wiodącym działem będzie 50-lecie Tatrzańskiego Parku Narodowego. W związku z tym udział autorów z TPN jest większy niż zazwyczaj.

Oddział PTT w Krakowie przygotowuje do druku **wybór pism Jana Gwalberta Pawlikowskiego** (Kultura a Natura i in.) z wprowadzeniem dr Antoniny Sebesty. Uzyskano na to zgodę i „błogosławieństwo” prof. Jacka Woźniakowskiego, wnuka Jana Gwalberta.

## Nowe wizje komunikacyjne wokół Tatr

W dniu 24 sierpnia uczestniczyłem w Konferencji pod hasłem "**Tatrzański System Komunikacyjny a Ochrona Przyrody**" w Popradzie. W konferencji uczestniczyli m. in. burmistrzowie Zakopanego i Popradu oraz dyrektorzy TPN i TANAP-u. Na Konferencji profesorowie Boehm i Rudnicki z Krakowa oraz Rajnicz ze Słowacji przedstawili sfinansowany z funduszu Phare projekt układu komunikacyjnego w otoczeniu Tatr.

Generalnie rzecz biorąc przedstawiony projekt przewiduje stworzenie układów komunikacyjnych odciażających same najbliższe otoczenie Tatr oraz uatrakcyjnienie turystyczne terenów bardziej od Tatr oddalonych m. in. poprzez zwiększenie ich dostępności komunikacyjnej, przy czym po raz pierwszy projekt jest konstruowany dla całego obszaru po obu stronach granicy, czyli granica przestaje dzielić, a zaczyna łączyć. Ujmuje on sprawę całościowo poprzez uwzględnienie dróg dla komunikacji drogowej, kolejowej, pieszej, rowerowej, a nawet kajakowej. Przewiduje on m. in. oprócz tak oczywistej rzeczy, jak przeniesienie przejścia granicznego dla dużego ruchu towarowego z Łysej Polany do Jurgowa m. in. ścieżkę rowerową wokół Tatr, trasę spływu kajakowego Popradem (uatrakcyjnienie turystyczne terenów od Tatr nieco oddalonych). W dziedzinie komunikacji drogowej najważniejsze jest stworzenie w otoczeniu Zakopanego układu drogowego odbarczającego centrum miasta. W dziedzinie komunikacji kolejowej przewidziane jest stworzenie trójkąta wokół Tatr, którego jednym bokiem ma być istniejący odcinek po stronie słowackiej z Królewian do Spiskiej Nowej Wsi przez Liptowski Św. Mikołaj i Poprad, drugim linia Nowy Targ – Królewiany przez Czarny Dunajec, Suchą Górę Orawską i Trzcianą, którą na odcinku do Trzciany trzeba by odbudować. Trzecim bokiem miałyby być całkiem nowa linia z Nowego Targu do Spiskiej Nowej Wsi przez Białkę Tatrzańską, Jurgów, Podpady, Lewoczę (Na odcinku Lewocza – Spiska Nowa Wieś istnieje). Propozycja ta jest o tyle ciekawa, że Zakopane uwolnione byłoby od funkcji węzła przesiadkowego "kolej-autobus lub mikrobus" Uzupełnieniem ma być "kolej lekka", którą po stronie słowackiej stanowić ma istniejąca "elektryczka" rozbudowana o odcinek Tatrzańska Łomnica – Tatrzańska Kotlina i ewentualnie inne odcinki, a po polskiej stronie nowa linia Jurgów – Bukowina Tatrzańska – Poronin oraz Zakopane – Witów – Chochołów – Podczerwone.

Zdaję sobie sprawę, że ten projekt na teraz wydaje się nierealny, ale wizja jest.

*Antoni Leon Dawidowicz*



Nowa książka Pracowni

**Tomasz Borucki**  
**PRAWDA W SPORZE O TATRY**  
 w 50 rocznicę otoczenia Tatr Polskich ochroną przez  
 powołanie Tatrzańskiego Parku Narodowego

Z okazji 50-tej rocznicy powołania Tatrzańskiego Parku Narodowego, a przede wszystkim w obliczu rosnącej presji na bezcenną przyrodę Tatr – przygotowaliśmy publikację poświęconą tym problemom. Spór o Tatry toczy się od dawna, a od kilku lat nabral tempa i obrósł negatywnymi konsekwencjami. Przyroda Tatr jest zagrożona, wkraczają w nią nowe inwestycje narciarskie, rośnie lawina turystów, forsowany jest pomysł olimpiady zimowej, pazerni inwestorzy i urzędnicy robią wszystko, aby zakłamać obraz tej batalii. Książka Tomasza Boruckiego jest próbą przedstawienia tego, co się w Tatrach dzieje – z perspektywy historycznej, przyrodniczej oraz w kontekście obecnych sporów i nacisków, aby ten obszar służył prywatnym interesom.

Książka obala wiele mitów, jakimi posługuje się lobby inwestycyjno-samorządowe i służalczy wobec niego urzędnicy ministerialni i parkowi. Jest głosem pełnym troski o Tatry – o przyrodniczą niepowtarzalność oraz o długą i pełną wspaniałych postaw batalię o jej skuteczną ochronę. Autor we wstępie do książki napisał: *Na Podhalu mawiają, że są trzy rodzaje prawdy: cysto prawda, tys prawda i g... prawda. Celem tej publikacji jest udokumentowanie „czystej prawdy” i tylko PRAWDY w sporze o Tatry, o istotę Tatrzańskiego Parku Narodowego. Jest to zaś skierowane głównie do wszystkich ludzi „dobrej woli”, a w szczególności do miłośników Tatr i mieszkańców Podtatrza – dotąd OBOJĘTNYCH na los „Wawelu polskiej przyrody”. Znaleźcie prawdę w sporze o Tatry wydaje się na pozór zadaniem bardzo trudnym. W rzeczywistości jednak jest proste, jeśli tylko zastosujemy – cytując ks. prof. Józefa Tischnera – „myślenie według wartości”*

„Prawda w sporze o Tatry” jest także kolejnym elementem prowadzonej przez Pracownię kampanii tatrzańskiej. **Cały dochód ze sprzedaży książki zostanie przeznaczony na kolejne inicjatywy służące obronie Tatr. Dlatego bardzo prosimy o wszelką pomoc w jej sprzedaży i reklamowaniu. Kupujcie książkę, zachęcajcie do tego swoich znajomych, o jej ukazaniu się informujcie wszędzie tam, gdzie możecie to zrobić.**

Książka ma 150 stron, w tym 16-stronicową wkładkę z ilustracjami na kredowym papierze. Kosztuje tylko 12 zł (koszt przesyłki wliczony), ale **BARDZO PROSIMY** o wyższe wpłaty – różnica między wpłaconą kwotą a ceną książki będzie darowizną na kampanię tatrzańską, a pieniądze te umożliwią podejmowanie kolejnych inicjatyw. Apelujemy o kupno książki, wpłacanie darowizn, zamawianie większych ilości tej pozycji – każda złotówka jest cenna w kontekście dużych wydatków, jakie należy ponosić, aby działania w obronie Tatr mogły być odpowiednio intensywne i skuteczne.

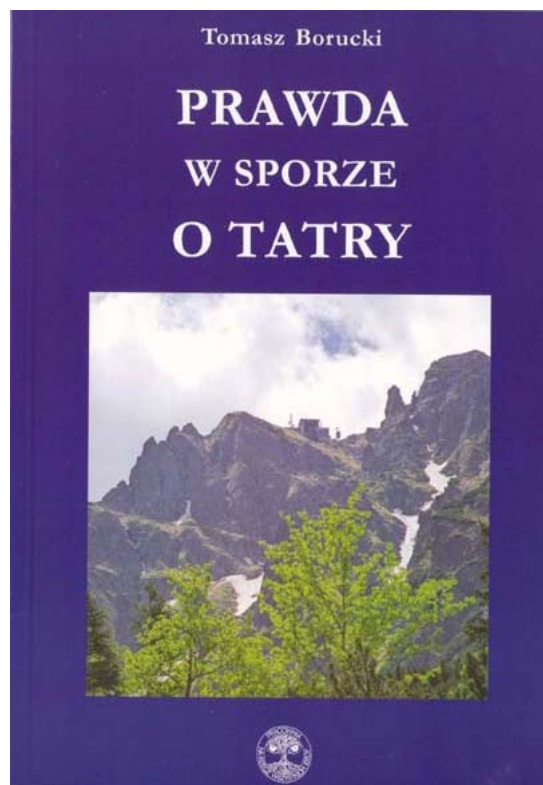
28 września 2004 r. w Instytucie Botaniki PAN im. W. Szafera odbył się wernisaż wystawy Pracowni na rzecz Wszystkich Istot „Dzika Polska – przyroda naszym dziedzictwem w Europie”.

Ta godna zwiedzenia wystawa będzie czynna do 15 października.

Książkę można zamawiać wpłacając odpowiednią kwotę na konto: Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, BS Bystra, nr rachunku 158133 0003 0001 0429 2000 0001.. Na blankiecie wpłaty prosimy podawać swój dokładny adres oraz cel wpłaty: „Tatry – książka”. Jeśli wpłacana kwota obejmuje zamówienie większej ilości książek, prosimy także podać informację, ile egzemplarzy jest zamawianych.

\*\*\*

**20-22 października 2004 r.** w Krakowie odbędzie się I ekologiczno-psychologiczna, międzynarodowa Konferencja Naukowa pt. **„Karpaty i inne Euroregiony – postawy psychologiczne wobec ochrony środowiska”** organizowana przez Instytut Psychologii Stosowanej Uniwersytetu Jagiellońskiego i Stowarzyszenie Ekopsychologia.  
 Kontakt e-mail: [ekopsychologia@ekopsychologia.pl](mailto:ekopsychologia@ekopsychologia.pl), tel. 012 632 69 89







Oni wzbili się w niebo  
Służąc pomocną dłonią  
Wśród świstu  
Upadł niepostrzeżenie  
W pośpiechu wciągnięty  
Z rozplataną głową  
Ruszył śmigłowiec  
Dnem Gąsienicowej  
Z przeznaczenia kosą  
W nim milcząca śmierć  
Łomot i runął  
Tylko obłok  
Freonowych gaśnic  
Rozpłynął się jak duchy  
Ratowników w powietrzu  
Janusz, Staś, Boguś, Janusz  
Oddali wszystko  
Również dla Ciebie.

*Szczepan Masny*

## LUdzie GÓR PAMIĘCI SZCZEPANA MASNEGO

W dziesiątą rocznicę katastrofy Sokoła i tragicznej śmierci ratowników TOPR drukujemy wiersz Szczepana Masnego z Kościeliska, również ratownika i przewodnika tatrzańskiego.

Niestety, los sprawił że Szczepan w 2000 roku dołączył do swoich kolegów. W sierpniu 1994 miał dyżurować w górach a powstrzymała go przed tym choroba synka i jego pobyt w szpitalu. Wstrząśnięty wydarzeniem, które mogło jego dotyczyć, wierszem wyraził swoje uczucia.

Jest okazja, aby przybliżyć postać Szczepana, który w krótkim życiu zdołał się zapisać mocnymi rysami w wielu dziedzinach życia.

Szczepan był nie tylko ratownikiem i przewodnikiem. Dał się poznać również jako artysta rzeźbiarz, poeta. Znany był w Kościelisku jego warsztat, w którym powstawały dzieła sakralne, zdobiące kościoły Podhala-sanktuarium na Bachledówce (Ostatnia Wieczerza w ołtarzu głównym, aniołki, Jezus na Krzyżu, elementy ołtarza głównego, ołtarz boczny z herbem paulinów, elementy przy chórze, część stacji Drogi Krzyżowej i boki ławek), ołtarz w Gliczarowie, Droga Krzyżowa w Podwilku, ołtarz w Harkabuzie. Wiele jego prac zdobi kościoły w Polsce: w Częstochowie, w Swarzewie, wiele jest też poza granicami kraju-w Meksyku, USA, Kanadzie, Austrii, Niemczech; w Watykanie znajduje się płaskorzeźba ofiarowana Ojcu Świętemu przez mieszkańców Kościeliska.

Wielką pasją Szczepana były jaskinie. Śnieżna Studnia to miejsce jego największych sukcesów eksploracyjnych. Jako pierwszy zdecydował się na nurkowanie w najtrudniej dostępnym syfonie końcowym na dnie jaskini, na głębokości 700 metrów pod ziemią. Zapoczątkował solową eksplorację Śnieżnej Studni, pokonywał w niej najtrudniejsze drogi. Również w jaskiniach nie rozstawał się z dłutem – na biwakach wykorzystywał czas na tworzenie nowych rzeźb.

Jako ratownik TOPR wziął udział w około 40 wyprawach ratunkowych. Był zwolennikiem stosowania uświęconych tradycją górskich nazw w górach. A jakim był przewodnikiem?

Los pozwolił mi się z Nim zetknąć, kiedy pilotowałam pielgrzymkę w Tatry z Solidarności przy Hucie Szklą w Jarosławiu (w której większość programu zajmowały przejścia w górach i kontemplacja piękna). Podchodząc do Jaskini Mroźnej dobrał sobie najstarszych i najślabszych uczestników aby do nich dostosować tempo. Niby normalne zachowanie przewodnika, a jednak...

Szanował wszystkie, nawet najbardziej naiwne pytania i cierpliwie tłumaczył tajemnice górskiego świata. Potrafił pociągnąć za sobą nawet tych, dla których góry to bezładne zbiorowisko kamieni i niepostrzeżenie oczarowywał ich górskim światem. We wszystkim co opowiadał czuć było wielką pasję i wielkie umiłowanie świata, w którym przyszło mu żyć. Dla zaprzyjaźnionych grup, które chyba dla specjalnej atmosfery jaką wytwarzał, wielokrotnie przyjeżdżały w Tatry, wkładał na przejścia górskie strój góralski, przywracając atmosferę i klimat z czasów pierwszych odkrywców Zakopanego.

W odległym od Zakopanego Jarosławiu zostawił pamięć ludzi, z których wielu może po raz pierwszy i ostatni mogło zetknąć się z górami, i dla których to spotkanie, dzięki Szczepanowi, było pięknym przeżyciem.

Na mszę świętą, odprawioną u O.O. Dominikanów w intencji Jego powrotu do zdrowia (uległ tragicznemu wypadkowi podczas prac wysokościowych w Ostrowcu Świętokrzyskim) przyszli spontanicznie prawie wszyscy uczestnicy prowadzonych przez Niego grup. Niestety, Najwyższy potrzebował Go u siebie. Szczepan odszedł 27 października 2000 roku, daleko od gór, pozostawiając wiele nie dokończonych prac, wiele nie odkrytych korytarzy...

*Dorota Milianowicz (PTT Jarosław)*



**KOLBUSZOWSKI KLUB TURYSTYCZNY  
„SALAMANDRA”  
MIEJSKI DOM KULTURY W KOLBUSZOWEJ  
ogłaszają**

**KONKURS FOTOGRAFICZNY  
dla uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich**

**„WSPOMNIENIA Z WAKACJI”**

1. Konkurs skierowany jest do uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich, ma na celu propagowanie fotografii turystycznej i krajoznawczej.
2. Tematyka konkursu:
  - a. najciekawsze odwiedzone miejsca (zarówno w Polsce, jak i za granicą)
  - b. człowiek i góry,
  - c. las – miejsce magiczne,
  - d. mój wolny czas – ja odpoczywam.
3. Prace należy składać do 1 października 2004 na adres Miejskiego Domu Kultury w Kolbuszowej, ul. Obrońców Pokoju 66. Każdy uczestnik może składać maksymalnie 3 fotografie (czarno-białe lub kolorowe) w formacie minimum 10 x 15. Ogłoszenie wyników 9 października 2004 podczas I Festiwalu Turystycznego.
4. Prace należy opisać: miejsce i czas wykonania zdjęcia, godło (uczestnik nie powinien podpisywać się imieniem i nazwiskiem, lecz opatrzyć pracę właściwą dla siebie nazwą: przezwiskiem, pseudonimem itp.). Do prac powinna być dołączona koperta (również opatrzona godłem) z kartką, a na niej: imię i nazwisko, szkoła do której autor uczęszcza, tematyka zdjęcia (krótki opis).
5. Wszystkie prace zostaną poddane ocenie jury, złożonego z osób związanych z turystyką i fotografią. Najlepsze prace zostaną nagrodzone. Najlepsze prace zostaną wystawione w czasie Festiwalu Turystyki, który będzie miał miejsce w Miejskim Domu Kultury w październiku 2004.
6. Najlepsze prace zostaną nagrodzone. Dodatkowo wybrane zostanie najlepsze zdjęcie, któremu przyznana zostanie Grand Prix I Konkursu Fotograficznego „Wspomnienia z wakacji”.
7. Po konkursie i wystawie prace biorące udział w konkursie zostaną zwrócone ich autorom, jeżeli wcześniej to zastrzegą.

**ZAPRASZAMY !!!**



## REGULAMIN I PRZEGLĄDU PIOSENKI TURYSTYCZNEJ 10 październik 2004 r

Festiwal organizowany jest przez Kolbuszowski Klub Turystyczny „Salamandra” i Miejski Dom Kultury w Kolbuszowej. Miejsce imprezy: sala widowiskowa Miejskiego Domu Kultury, ul. Obrońców Pokoju 66, 36 – 100 Kolbuszowa.

### Cele:

- propagowanie piosenki turystycznej, młodzieżowej i poezji śpiewanej jako sposobu na spędzanie wolnego czasu,
- integracja młodzieży ze środowiskiem turystycznym,
- rozwijanie wśród młodzieży zainteresowań i talentów muzycznych,

### Zasady udziału:

Festiwal jest adresowany do dzieci i młodzieży szkół podstawowych, gimnazjów, szkół średnich oraz młodzieży studenckiej. Każdy z uczestników (solista lub zespół) ma możliwość zaprezentowania najwyżej dwóch piosenek. W zgłoszeniu prosimy o określenie repertuaru (tytuł piosenki i gatunek). Forma prezentacji dowolna (własny akompaniament lub podkład muzyczny)

Repertuar może obejmować utwory z kręgu piosenki turystycznej, rajdowej, szantowej (marynistycznej), harcerskiej, poezji śpiewanej – wszystkie te gatunki muzyki są bowiem popularne i wszechobecne na szlakach wędrówek turystycznych.

### Nagrody:

Uczestnicy zostaną ocenieni przez jury złożone z osób, którym piosenka turystyczna nie jest obca. Zwycięzcy w każdej kategorii zostaną nagrodzeni cennymi upominkami i nagrodami. Dodatkowo przyznana zostanie nagroda Grand Prix dla najoryginalniejszego występu, prezentacji.

### Program Przeglądu:

- 10.00 – 12.00 – próby uczestników Przeglądu,
- 12.00 – 17.00 – część konkursowa Przeglądu – występy uczestników.
- 17.00 – 17.30 – przerwa – obrady jury konkursowego.
- 17.30 – 18.00 – ogłoszenie wyników Przeglądu i występy laureatów.
- 18.30 – 20.00 – występ zespołu Wolna Grupa Bukowina
- 20.00 – zakończenie Przeglądu Piosenki Turystycznej.

### Zgłoszenia:

Uczestnicy zgłaszają się do Przeglądu Piosenki Turystycznej w terminie do **1 października 2004 roku** na adres Miejskiego Domu Kultury w Kolbuszowej, ul. Obrońców Pokoju 66, tel/fax **22 71 563** z p. Agnieszką Pietras lub na stronie internetowej Kolbuszowskiego Klubu Turystycznego „Salamandra” [www.kkts.prv.pl](http://www.kkts.prv.pl), („forum”) na zamieszczonym formularzu.

### FORMULARZ ZGŁOSZENIOWY I PRZEGLĄDU PIOSENKI TURYSTYCZNEJ KOLBUSZOWA - 10 PAŹDZIERNIK 2004

imię i nazwisko (nazwa zespołu)	data urodzin (ew. każdego uczestnika)	szkoła	imię i nazwisko opiekuna	repertuar (tytuły piosenek)

W formularzu bardzo prosimy zaznaczyć, jakie utwory będą prezentować uczestnicy Przeglądu i przy jakim podkładzie muzycznym.

Podpis opiekuna (dotyczy głównie szkół podstawowych i gimnazjów):

.....





Gdy góry za daleko ...

## Święto Gór na Nizinach

Spotkanie zorganizował Oddział Poznański Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, w sobotę, 25 września 2004 r. w Kicinie.

W programie imprezy znalazły się ciekawe formy turystyki i rekreacji:

- Rajd na Dziewiczą Górę
- Grochówka, kawa, ciasteczka... oraz spotkanie z piosenką przy akompaniamencie gitary i mandoliny.
- Pokaz slajdów Michała Książkiewicza "Najwyższe Góry Europy"
- Diaporama znanego poznańskiego fotografa Antoniego Ruta
- Swoje wiersze o tematyce górskiej zaprezentowała poznańska poetka Magdalena Pocgaj przy akompaniamencie kontrabas, w wykonaniu Jarosława Mikołajczaka.



*Z piosenką na trasie Rajdu "Święto Gór na Nizinach" w drodze na Dziewiczą Górę*

*Kto raz się wzniosł na szczyty  
I czołem sięgnął chmur  
Ten zawsze tęsknić będzie  
Do niebotycznych gór.  
Bo miło jemu nocą  
Być bliżej świetlnych gwiazd  
Dniem dzielnie gonić kozy  
I orlich szukać gniazd.*

*Tu z dolin nie dochodzi  
Szarego życia gwar,  
Tu rwące grzmią potoki,  
Kaskadą szumi jar,  
Lub czasem się z loskotem  
Obsunie skalny złom  
I lecąc nad przepaścią  
Uśpionych budzi grom.*

Dziewicza Góra (143 m n.p.m.) jest najwyższym wzniesieniem na terenie Parku Krajobrazowego Puszcza Zielonka, drugim najwyższym szczytem w okolicach Poznania po Górze Morawskiej. Jest to urozmaicony kompleks leśny, bogaty pod względem przyrodniczym, z dużymi różnicami wysokości. Leży w paśmie środkowo-poznańskiej moreny czołowej, 2 km na wschód od przełomowej doliny Warty. W roku 1242 Dziewicza Góra wraz z okolicznymi włościami na mocy fundacji Przemysława I stała się własnością Cysterki z Owińska. Od nich pochodzi pierwotna nazwa góry: Dziewicza Góra, przekształcona później na Dziewiczą Górę. Szczyt i jego otoczenie porośnięte są pięknymi lasami - drzewostany składają się z sosny i prawie wszystkich gatunków rodzimych drzew liściastych. W kilku partiach rosną wiekowe dęby o obwodach przeszło 4 m. Bardzo bogaty jest świat roślin, zarówno leśnych jak i łąkowych, stepowych a nawet górskich. Stwierdzono tu występowanie ok. 700 gatunków roślin naczyniowych oraz ok. 130 gatunków mchów i wątrobowców. W lasach między Dziewiczą Górą a Czerwonakiem stwierdzono występowanie czerwca polskiego, owada żyjącego w korzeniach drzew, w średniowieczu hodowanego dla produkcji czerwonego barwnika, od którego pochodzi nazwa gminy. Podobno w średniowieczu Cysterki z Owińska hodowały go na Dziewiczej Górze.



### **KOŁO PTT W TARNOBRZEGU serdecznie zaprasza na wycieczki:**

#### **6 – 7 XI Beskid Sądecki**

Wyjazd godz. 6.00. Przejazd do Piwnicznej skąd przejście piesze na trasie: Piwniczna - Eliaszówka - Niemcowa

7 X Niemcowa – Radziejowa – Przehyba - Rytro

Wpisowe : Członkowie PTT Koła w Tarnobrzegu - 35 zł. pozostali - 45 zł. W ramach wpisowego : przejazd na trasie: Tarnobrzeg – Piwniczna - Tarnobrzeg, nocleg w bacówce na Niemcowej , ubezpieczenie NW

Prowadzi: Jacek Morawski

#### **28 XI Góry Świętokrzyski**

Wyjazd godz. 7.00. Przejazd do Niekłania skąd przejście piesze na trasie: Niekłan Wielki – rezerwat „Skalki pod Niekłaniem” – Rędocin – Majdów - Skarbowa Góra -Pogorzałe

Wpisowe : Członkowie PTT Koła w Tarnobrzegu - 10 zł. pozostali - 15 zł. W ramach wpisowego : przejazd na trasie: Tarnobrzeg – Niekłan Wielki - Tarnobrzeg, ubezpieczenie NW

Prowadzi: Jacek Gospodarczyk

#### **3 – 5 XII Beskid Sądecki. Krynica**

Wyjazd 3.XII. godz. 16,30.

4 XII Szczawnik – Pusta Wielka – Runek – Krynica  
5 XII Łabowa – Kozie Żebro – Ubocz - Kamianna

Wpisowe : Członkowie PTT Koła w Tarnobrzegu - 75 zł. pozostali - 90 zł. W ramach wpisowego : przejazd na trasie: Tarnobrzeg – Krynica – Tarnobrzeg, 2 noclegi, śniadanie i obiadowokolacja 4 XII, ubezpieczenie NW

Prowadzi: Ludwik Szymański

#### **30 XII – 2 I Bieszczady. Ustrzyki Górne**

Wyjazd 30 XII godz. 6,30

31 XII Ustrzyki G. Szeroki Wierch – Tarnica – Wołosate – Ustrzyki Górne

1 I 05 Ustrzyki Górne - Połonina Caryńska – Ustrzyki Górne

Wpisowe : Członkowie PTT Koła w Tarnobrzegu - zł. pozostali – zł

W ramach wpisowego : przejazd na trasie: Tarnobrzeg – Ustrzyki Górne - Tarnobrzeg, 3 noclegi , ubezpieczenie NW

Prowadzi: Barbara Reczek

Wyjazd na wszystkie wycieczki z parkingu przed klubem Tapima w Tarnobrzegu.

### **Imprezy, na które nie zdążyliśmy przekazać zaproszenia:**

Mamy nadzieję, że były udane, a my odnotowujemy je z kronikarskiego obowiązku:

### **Mielecki Klub Górski „Carpatia” – Oddział PTT zaprosił na:**

### **IX GÓRSKĄ NOCNA WYRYPĘ w BESKIDZIE NISKIM, 21 / 22 sierpnia 2004**

Trasa naszej wędrówki :

Bartne – Kornuty (830) – Magura Wątkowska (847) – Bacówka w Bartnem – Banica – Wierch Wirchne – Przełęcz Małostowska (604) –Schronisko na Magurze Małostowskiej – Magura Małostowska (813) – Ostry Dział (676) – Ropica Górna (czas przejścia około 7-8 godzin)



### **KLUBOWY WYJAZD W TATRY 10-12 września 2004**

W planach przejście najwspanialszej i „najhonorniejszej” znakowanej trasy tatrzańskiej, słynnej Orlej Perci wytyczonej i zbudowanej przez księdza Walentego Gadowskiego w latach 1903-1906.



### **FUNDACJA PAPIESKIE SZLAKI**

na uroczyste spotkanie liturgiczne na Turbaczu w Gorcach, kończące letnie wędrówki Papieskimi Szlakami – 25-26 września 2004.

W Mszy św. odprawionej przy Szałasowym Ołtarzu na Hali Turbacz przez kardynała Stanisława Nagy wzięła udział grupa członków z Oddziału Podhalańskiego PTT i Barbara Morawska-Nowak.

**Wydaje:** Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie  
Redakcja: Barbara Morawska-Nowak, Marcin Łukasiewicz  
Wersja elektroniczna jest dostępna na stronie <http://www.ptt.org.pl>  
Adres redakcji: ul. Konarskiego21/5, 31-049 KRAKÓW,  
e-mail: [morawska@ptt.org.pl](mailto:morawska@ptt.org.pl), tel. +12 6340589